# RUSKI INWALID

**N°. 78.**

*PIĄTEK* 6. *Kwietnia* 1817.

CZYLI

# WIADOMOŚĆI WOJENNE.


*Zawarcie.* Wiadomości kraiowe: Ukaz Rządzącego Senatu. — Wiadomości zagraniczne: Niderlandy. Francyia. — Wiersz o ś. p. Xiędzu *Onufrim Kopczyńskim.*

## WIADOMOSCI KRAJOWE.

*Ukaz Rządzącego Senatu* 1817 *roku w miesięcu Lutym wyszły.*

Według Ukazu *Jego Cesarskiey Mości* Senat rządzący na powszechnem zgromadzeniu departamentów Peterzburskich powysłuchaniu noty w sprawie wymagaiącey postanowienia: Według iakich prawideł maią się naznaczać opieki szłacheckie w guberniach przyłączonych od Polskiey. *Roskazali*: W guberniiach przyłączonych od Polskiey: Kiiowskiey, Wołyńskiey, Litewsko-Grodzieńskiey, Litewsko-Wileńskiey, Mińskiey, Podolskiey, Białorusko-Witebskiey, Białorusko-Mohilewskiey, i Białostockim obwodzie ustanowić względem spraw wynikaiących z maiątkow postępuiących pod rząd opieki następuiące prawidła: 1°. W przedmiocie naznaczenia opiekunow na maiątki oddaiące się pod opiekę rządu za długi należne bankowi państwa pożyczek, i innym skarbowym mieyscom, za rozmaite oraz pretensyie skarbu, oddania takowych maiątków pod rozrządzenie opiekunów, odbierania od nich rachunku, i przeznaczenia nagrody, stosować się do postanowień tamecznych o maiątkach idących pod opiekę s przyczyny nieletności szlachty, i innych potrzebuiących rozwiązania; gdyż tu różnica iest tylko w przyczynie dla którey maiątek postępuie w opiekę, prawidła zaś iak w iednym tak i w drugim względzie są iednostayne, a nawet i w guberniiach Wielko-Rossyyskich niema w tym przedmiocie żadney róznicy. 2°. Co do opiek szlacheckich składaiących się s całego ziemskiego powiatowego sądu pod przewodnictwem powiatowego Marszałka, i co do naznaczenia opiekunów na maiątki postępuiące pod dozor opieki z iakiekoby kolwiek takowa wynikała względu, stosować podobnież do przepisów Statutu Litewskiego Artykułu szóstego Rozdziału 1° i 3°, i Ukazu Senatu Rządzącego 28 Września 1809 roku nastałego. 3°. Do takowey opieki miasto protokolisty używać naznaczonych przy Marszałku powiatowym Sekretarzy, którzy, iak się widzi s przedstawień, maią naznaczoną gażę i w gubernii Kiiowskiey już się upotrzebiaią przy tych zdarzeniach. Officialistów kancellaryi podobnież upotrzebiać s kancellaryi Marczałkow powiatowych; gdyby zaś w takowych był niedostatek, w potrzebie użyć należy z sądow powiatowych, wydatki zaś kancellaryi ieżeli tego potrzeba wymaguć będzie przy prowadzeniu iakiey sprawy, opłacać s przychodów tych maiątkow postepuiących pod dozor opieki, do których się sprawa odnosi. 4°. W opisywaniu maiątków postępuiących pod

dozór opieki z iakiegoby kolwiek zdarzenia to wynikało, działać stosownie do przepisów Statutu Litewskiego rozdziału 6 artykułu 4°. zawsze iednakże należy użyć do tego członka powiatowego sądu. 5°. Co się zaś tycze rachunku opiekunow, stosować się także do wspomnionego artykułu, nadto dochować przepisy konstytucyi 1775 roku, i Ukazu Senatu Rządzącego 31 Stycznia 1801 roku nastałego, to iest: iż opiekunowie co rok powinni zdawać sprawę s czynności swoich i wydatkow przed sądem powiatowym, wykonawszy wprzody przysięgę, z sądu zaś powiatowego te rachunki i zdanie sprawy przesyłać dla przeyrzenia do sądów głównych. Wszystkie te iednak formalnoście nie odbieraią małoletnim prawa poszukiwania pretensyi swoich, ieśliby za dóysciem lat, przy odebraniu maiątków z pod rządów opieki, znalezli, iż ta w czasie swoich zawiadowań działała na krzywdę ich i przyczyniła szkody. 6°. Ziazd do maiątków oddaiących się pod zawiadowanie opieki powinien bydź raz tylko ieden, to iest kiedy się pomienione maiątki opisuią, i pod opiekę oddaią. Wydatki na rozmaite przeiazdy iuż to sądu powiatowego, iuż to członka onego, nienależą bynaymniey do wspomnionych maiątków postępuiących pod opiekę, gdyż sprawa takowa, albo iest dla dobra współ obywatela, potrzebuiącego opieki, albo należy do obowiąsków służby, kiedy interes skarbu iest przyczyną opieki; podobnież i opiekunowie niepowinni przeiazdów swoich w żadnym względzie odbywać kosztem maiątków oddanych im w opiekę, gdyż odbieraią za trudy swoie należytą nagrode. — Aprzeto zostaie się tylko przeiazd officialistów kancellaryi, ieżeli onego potrzeby oddaiącego się w opiekę maiatku wymagoć będą, wydatki samey kancellaryi, i koszt na utrzymanie stołu w czasie ziazdu, które maią się opłacać z dochodów maiątków postępuiących w opiekę. 7°. Jeżeli w ciągu czasu pokaże się nieład w urządzeniu, wymagaiący obeyrzenia na mieyscu, wszystkie takowe obeyrzenia maią się opłacać kosztem winnych. Opiekunowie takowych maiątków w nagrodę trudow i starań stosownie do przepisów Statutu Litewskiego rozdziału 6 artykułu 4°. i konstytucyi 1775 roku maią przeznaczony sobie s czystego dochodu po odtrąceniu wydatków dziesiąty grosz. Co ażeby było dopełniono posłać Ukazy do Kiiowskiey, Litewsko-Wileńskiey, Litewsko-Grodzieńskiey, Wołyńskiey, Mińskiey, Podolskiey, Białorusko-Witebskiey, Białorusko-Mohilewskiey guberniów, oraz do obwodu Białostockiego, do głownych tamecznych sądów do Rządów gubernskich, do Cywilnych Gubernatorów, do sądow ieneralnych, i do innych władz i iuryzdykcyi. — Zawiadomić otem woiennych Jenerał Gubernatorów, Ministrów, Kancierza Państwa i t. d.

Na zgromadzeniu powszechnem Peterzburgskich departamentów Senatu 1817 roku Lutego.

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

### NIDERLANDY.

*Z Bruxelli*, 28. *Marca*.

Stolica nasza oddawna niewidziała tak świetney uroczystości iak dnia wczorayszego. Dopełniony obrządek Chrztu Nowonarodzonego Xięcia, napełnił serca nasze nayżywszem uczuciem ukontentowania, a oczy zachwycał blaskiem okazałości iaka się dała widzieć przy wielkiey processyi do kościoła protestańskiego. Ciągłe wystrzały harmat, okrzyki ludu, i odgłosy muzyki napełniały powietrze. Przełożony duchownego Stanu Protestańskiego *Kriger*, dopełniał takowego obrządku. Nowonarodzony Xiaże otrzymał na Chrzscie imiona: *Wilhelm*, *Alexander*, *Pawel*, *Fryderyk*, *Ludwik*. Ciągle przez kilka dni w stolicy z okazyi Chrztu odbytego maią trwać publiczne zabawy, i uroczystoście. Mówią tu naywięcey o nastąpić maiącey wielkiey maskaradzie.

— Do Stolicy tuteyszey wiele przybyło znakomitych osob mianowicie: Xiaże Saksen-Weymarski *Bernhard*, Poseł Angielski Lord *Klankarti*, Jenerał służby Saskiey *Hableutz*, i wiele innych.

25 b. m przeszło przez tuteyszą stolicę więcey 1000 żołnierzy Duńskich, wracaiących się s Francyi do oyczyzny swoiey.

— Piszą s Paryża, iż reprezentacyia tragedyi Brytanika stała się przyczyną wielkich niespokoyności i scen nayniеprzyiemnieyszych, i że Xiąże *Berry* był przytomny takowey reprezentacyi.

### FRANCYA.

*S Paryża*, 24. *Marca*.

Dnia wczorayszego były pokoie u Króla.

Tegoż dnia po połndniu przystąpiono do wylania części wyższych posągu *Henryka IV*. Spodziewaią się iż się takowa praca naylepiey udała, lecz skutki oney chyba iutro wiadome będą, kiedy po zupełnem wystygnieniu materyi, forma odiętą zostanie.

Rząd naznaczył kommissyią w celu rozważenia ostatnich interessów Martyniki. Kommissyia takowa iest złożona z Margrabiego d'Antichamp, de Fontanges, Admirała Rosily, Radcow Stanu Malcors i Colonia.

21 b. m. Odprawiło się tu żałobne nabożeństwo iako w rocznicę pamiątki smierci s. p. Xięcia d'Enghien. Oprócz osob należących do domu *Condé*, znaydowała się wielka liczba Jenerałów, parow Francyi, i deputowanych, i t. d. oddział s każdego korpusu garnizonu odbywał słuzbę wewnątrz kaplicy. Zwłoki Xięcia zawsze są złożone w sali, gdzie był na śmierć skazany. Na części wału gdzie był pogrzebiony, założono ogrod, i wystawiono grobowy pomnik.

— Donoszą z Rzymu iż Oyciec Swięty przebył szczesliwie słabość, która go była napadła w przeszłym tygodniu, teraz zdrów zupełnie, i używa dawnych zwyczaynych swoich przechadzek.

— Doniesiono przez telegraf s *Calais*, iż 21 b. m. weszło do portu tamecznego cztery okręty których ogólny ładunek wynosi do 219,469 centarów zboża.

## WIERSZ
o
*s. p. Xiędzu* ONUFRYM KOPCZYNSKIM.

Jakiegoż wezwę Bóstwa, iakim duchem tchnięty,
Wzniosę się wyższą władzą, gdzie kres przedsięwzięty;
Jakież siły wystarczą, żebym godnym tonem
Spiewał prace, pochwały, i płakał nad zgonem!

Muzo! Twey to niebieskiey dzielności iest sprawą,
Ze taką na tey ziemi mąż się okrył sławą.
Twoim duchem karmiony, z ciebie wyssał źrzodło,
Co do dzieł nieśmiertelnych pióro iego wiodło;
Dla ciebie strata iego nad wszystko dotkliwa,
Twoiego dziś zasiłku strwożony wieszcz wzywa!
Zbyt wątła władza moia; bez twego natchnienia
Stąpałbym ludzkim krokiem, płonne siał marzenia:
Spraw więc, aby pod chwilę zawiązania dzieła
Chwieiącą się odwagę wyższa moc natchnęła. . . . .
Niechay moię istotę twa potęga wzruszy,
Napełniy serce żalem, rozniećć płomień w duszy;
I gdzie każdy swą boleść w głębi serca znaczy,
Niechay wieszcz dźwiękiem lutni wszystkich żal tłumaczy.

Lecz cóż to! iaka zmiana, iakiey udział siły
W strwożonym dotąd sercu płomienie wznieciły! . . .
Tayną siłą wzruszona lutnia dźwięk rozszerza,
I myśli obudzone natchnieniu powierza;
Szerzy się święty zapał, a wszczęty w iskierce,
Tysiącami płomieni czcze napełnia serce.
Już właściwa śmiertelnym ścieśniona zbyt władza
Wzniosłemu umysłowi w niczém nie zagradza:
Zachwycona nad światy dusza się unosi. . .
Nie moią władam siłą, iuż nie człowiek głosi!

Jeżeli pierwszych rysów na człowieku cechy
Nieomylną są wróżbą przyszłey zeń pociechy,
*Kopczyński*, iak latorośl w drogie żyzna soki,
W młodości przepowiedział zaciek swóy głęboki.
Co dzień w nowe młodzieniec bogacon przymioty,
Nic nie znał, prócz nauki, nie kochał, prócz cnoty!

Ale wszelkiey próżności serce iego wolne,
Samey tylko oyczyźnie wszystko święcić zdolne,
Widząc całe iey szczęście w źrzódle oświecenia,
Poświęca się skwapliwie trudom Zgromadzenia.

Kto na mylnych pozorach sądu nie bezpieczy,
I w istotnych zasadach szuka ceny rzeczy,
Ten tylko w mnóstwo trudów i zgryzot zawierzy,
Jakie gorzkim podziałem są stróżów młodzieży.

Lecz umiał tey mąż wielki mądrości dochodzić,
Co pragnie zbytek trudów z wytrwałością zgodzić;
Łącząc nauk obszerność z naywiększym porządkiem,
Trudną sztukę uczenia z głębokim rozsądkiem,
Niszcząc wszelkie trudności, co w oporze stały,
*Kopczyński* w tym zawodzie dopiął szczytu chwały!

Ale mierność, co czyni nietrwałemi dzieła,
W rozległey iego duszy granic nie zatknęła.
Czyie zwykłych przedmiotów słabe dociekanie
Trzyma w nazbyt ścieśnionych obrębach działanie,
Kto miernych tylko sprężyn zyskał dar w podziale,
Dla tego zakres chwały w śmiertelney iest chwale.
*Kopczyński* nie zna granic . . . wzniosła iego dusza
Wszystkich sprężyn rozumu dla pożytku wzrusza;
A w wyższych myśl zaciekłą mieszcząc władz zakresie,
Patrzmy, dokąd jeniiusz badacza uniesie.

Już kray nasz w nowe skarby nauki bogaty
Wracał wieku *Zygmuntów* chlubny blask oświaty;
Już w mądre opatrzony naród Polski prawa,
Nayświetnieyszy kres widział rządów *Stanisława*,
Kiedy tenże w swych krokach podobny do słońca
Dzieł swoich wiekopomnych nienawidząc końca,
Nie samym tylko blasku omamiony tronem,
Otoczył go swém dziełem wielkich mężów gronem:
I kiedy złotych wieków skażony wdzięk mowy
W mnóstwie dzieł tychże mężów odbierał hołd nowy;
Kiedy brzydząc się Polak swoich oyców zmazy
Wyrzekał się nierządów, czyścił mowy skazy;
A wszelakie przechodząc pism oyczystych ślady,
Gdy nikt nie śmiał swey mowie podawać zasady,
Gdy każdy z drżeniem mówiąc to co wyssał z mlekiem,

Od poznania, co mówił, nazbyt był dalekiém;
Kiedy wreszcie ci sami, co w sądzeniu ścisłem
Z głębszym wszystkie przedmioty badaiąc umysłem,
Widzieć ięzyk zgłębiony nadzieię tracili, . . . .
Wziął za pióro *Kopczyński* . . wszyscy przemówili!

Jaka myśl wznosi umysł! iakie przedsięwzięcie!
Nurzać się w nieprzebranym zmiennych słów odmęcie..
A darząc swoię mowę ogólnym iey składem,
Nieodkrytym dotychczas biedz tayników śladem:
Jak mnóstwa iey wyrazów początek nieznany
Ma przecież cechuiące i stałe odmiany;
Jak do różnych oznaczeń od ludzi nagięte
Pod naystalsze są przecież prawdy podciągnięte;
Zewnętrzne i wewnętrzne wszystkich słów spoienia,
Rodzaie, stopniowania, postaci, znaczenia;
Jak wszystkie z pewnych źródeł wyrazy pochodzą,
Skąd biorą swe znaczenie, iak się mnożą, rodzą;
A w ścisłą wszystkie części iednocząc osnowę,
Zamienić gmach nierządny na piękną budowę;
Taka myśl wielką duszę badacza natchnęła,
Taki przedmiot całego Gramatyki dzieła. (*)

Lecz gdy z wyższey rozwagi natężonym wzrokiem
Zechcemy ważyć dzieło badaniem głębokiém;
Czyż każdego rozsądek moc ta nie uderzy,
Jak wiedzie do myślenia, iakie światło szerzy!
Kto, mimo czczey z pozoru w prostym składzie rzeczy,
Naywyższego w niéy ducha mądrości zaprzeczy?
Ten sposob objawiania wszelakich przepisów
Do każdego poięcia drogą iasnych rysów,
Ze chociaż do nayprostszych ściągnionia postaci,
W skromney barwie z wielkości nic mądrość nie traci;
Tylu szczegół zdrobnionych naywyższy porządek,
Tak ogromney budowy głęboki rozsądek,
Prawidła od nayświętszey prawdy nieoddzielne
Są dziełem jeniiuszu . . . iak on, nieśmiertelne!

Od swoich dość nie mogąc zostać uwielbiony . . .
Równém zdaniem go uczcił cały świat uczony.
I kiedy lat iuż tyle strawionych wśród znoju,
Wzywały *Kopczyńskiego* na łono pokoju,
On słodszey nad naukę nie znaiąc ponęty,
Przetrwał w pracy do grobu niczém nieugięty!

Jeden z tych, co znaczenie z zasług sącząc źródła,
O swoiéy sile dążą do wielkości godła,

(*) *Gramatika X.* Kopczyńskiego *zaczęła z druku wychodzić od roku* 1780 *porządkiem trzech części, z których się składa.*

Których niczém niezgięta w zamiarach gorliwość
Ma na celu iedynie Oyczyzny szczęśliwość,
*Załuski!* oprócz licznych pióra swego płodów,
Wśród naywiększych mozołów i mnogich zachodów,
Nowym skarbem zbogaca krajową stolicę,
Z niezliczonych dzieł mnóstwa stanowiąc książnicę. (*)

I tu nowy labirynt otwiera swe bramy . . .
Kogoż, by doń przystąpił, tak śmiałego mamy?
Kto weźmie na swe barki przedmiot tak mozolny?
*Kopczyński*, iakby tylko sam ieden był zdolny
Dopełniać tego z chwałą, czego nikt nie robi,
Nowém dziełem się wsławia, nowym laurem zdobi!

Nie wszystko przecież równie stać się może trwałem,
Co pracy wysilonéy człeka iest podziałem:
Często, co się nam zdaie wyższych władz zasięgać,
I trwałością zawiązku wieczny łańcuch sprzęgać;
Co ogromem samychże zda się niebios tyka. . .
W iedney chwili niezmierne . . . w iedney chwili znika!

Istniał Narod Polaków, ród Sarmatów mężny:
Używał swego szczęścia wspaniały! potężny!
Spłynęło tysiąc wieków szczęścia i swobody
Przy niezgiętey odwadze i na łonie zgody:
Ale zaledwie cnót tych zasady tak święte
Niesforną dłonią zwaśnień zostały dotknięte;
Zaledwie mieysce obrad pochłonęły zwady,
Wstrzęsły się niezachwiane od wieków posady!

Korzystaią sąsiedzi z niebaczney slepoty;
Wyrzuca ze stron wszystkich śmierć mordercze groty!
Wszędzie wściekłość zjadliwe rozrzuca nasiona,
Zwycięża przemoc, naszym nieładem wzmocniona;
A wpośród powszechnego wysileń zawodu
Zagrzmiał grom naystraszliwszy upadku narodu!
Padł narod . . . a z nim razem wszystko się zachwiało,
I to, co tysiącami wieków wsparte stało,
I co z takim mozołem wielki mąż zgromadził,
W iednę chwilę nieszczęsną los zawistny zgładził! (**)

Któż z prawdziwie przeiętych tylu klęsek ciosem,
Widząc los swóy z oyczyzny rozerwany losem,
Zatracone nayświętsze niegdys iey zasady,
Nie dostrzegł ostateczney narodu zagłady!

*(Dokończenie później.)*

(*) *Biblioteka Załuskich obeymowała przeszło* 300,000 *ksiąg, do których uporządkowania wezwany był* Kopczyński *w roku* 1783.

(**) *Wiadomo każdemu, iaki los spotkał Bibliotekę Załuskich.*